

Andrzej Przyłębski, Rolf Kuhn

Pytać o życie filozoficznie

Analiza i Egzystencja 4, 190-192

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PRZYŁĘBSKI

PYTAĆ O ŻYCIE FILOZOFICZNIE

Rolf Kühn, *Leben. Eine Besinnung*, Freiburg in Breisgau: Verlag Karl Alber 2004, ss. 132.

Pojęcie życia jest w filozofii niemal tak stare i niemal tak samo ważne jak pojęcie bytu, zasadnicze pojęcie metafizyki *resp.* ontologii. W związku ze swego rodzaju kultem rozumu, który ogłosiło Oświecenie, zaczęto poszukiwać w pojęciu życia pewnej przeciwwagi, pewnej instancji, której uwzględnienie urealniłoby dociekania filozoficzne, wyrwało je z pustki abstrakcji, której groźne oblicze dostrzec można było zwłaszcza w filozofii praktycznej, odartej z elementów tego, co zmysłowe, cielesne, z uczuciowego otwarcia na świat. Szczególnie mocno zaznaczyło się to w filozofii Herdera, Schopenhauera i Nietzschego, by doznać swoistego rozkwitu w postaci filozofii życia, kierunku filozoficznego (związanego z nazwiskami Bergsona, Simmla i Diltheya), który na krótko zatriumfował na przełomie XIX i XX wieku. Filozofia życia została porzucona, przynajmniej jako nazwa, na rzecz (nie tylko transcendentalnej: Scheler, Hartmann) fenomenologii, ontologii fundamentalnej oraz filozofii egzystencji. Nie porzucony jednak został problem, który doprowadził do jej powstania: życie, w jego zagadkowej mocy. Od tego czasu przedstawiciele rozmaitych orientacji zapuszczają się w rejony, które jako ciemne i irracjonalne, dotąd często lekceważyli. W ten sposób pojawił się np. w transcendentalnej fenomenologii Husserla motyw *Lebensweltu* – świata życia, podjęty następnie, w zupełnie innych ramach konceptualnych, przez Habermasa, zaś Wittgenstein dodał do tego pojęcie form życia. Filozoficznemu uchwyceniu tego, czym jest życie, poświęcona jest też niewielkich rozmiarów książka Rolfa Kühna, zatytułowana po prostu *Życie. (Leben. Eine Besinnung)*. Jej autor ma na koncie szereg publikacji mieszczących się w szeroko rozumianej fenomenologii. Jego poprzednie książki pisane są z pozycji bliskich fenomenologii francuskiej, podnoszą więc np. kwestię ludzkiej cielesności, nawiązują do prac M. Henry, Derridy, Levinasa. Ale ma też na

koncie książki o Husserlu (o pojęciu syntezy pasywnej oraz próbę fenomenologicznej lektury trzech głównych przedstawicieli idealizmu niemieckiego).

Omawiane tu dziełko jest całością dość osobliwą. Nie prezentuje bowiem żadnej teorii, wręcz świadomie z niej rezygnuje. Samo siebie określa mianem medytacji, medytacji filozoficznej. Jej zadania są w mniejszym stopniu czysto poznawcze, w większym zaś – egzystencjalne. Ma być pomocą w autorefleksji nad życiem, naszym własnym, bo najlepiej nam dostępnym w doświadczeniu, i jedynym, które naprawdę „mamy”. Zademoustrujemy niewielką próbkę: „Wspomnieliśmy w rozdziale poprzednim o podstawie życia [...] Zróbmy zatem dalszy krok, by uchwycić tę niesamowitą identyczność życia i Ja, nie stapiając ich zarazem w tym połączeniu. Jeśli w autopobudzeniu panuje prawo odczuwania (czucia) jako afektywność, to nie oznacza to, że odczuwanie i odczuwane, jako akt i zawartość, stoją naprzeciw siebie, lecz że przenikają się jako to samo. Przenikać się może jednak tylko coś, co jest energią, co stanowi siłę, ruch. Podstawą życia nie jest tedy nieruchome podłoże [*Boden*], lecz samoruch [*Selbstbewegung*], absolutna możliwość poruszania się [...]. Nasza medytacja pragnie być wskazówką, by pokazać nie-codzienną odwagę odrzucenia wszystkich wyobrażeń o tym, czym «jesteśmy», aby oddać się wyłącznie owej podstawie życia, która przemawia jako mój własny, wewnętrzny ruch życia. [...] zrozumiemy teraz lepiej, dlaczego radość i cierpienie stanowią zasadniczą biegunowość życia, są jego najbardziej wewnętrznym prawem, jak to spostrzegł był już Spinoza” (s. 41 i 43).

Jest to książka skromna objętościowo, lecz jeśli chodzi o treść, to trudno byłoby znaleźć pozycję odpowiadającą bardziej nazwie czasopisma „Analiza i Egzystencja”. Bo życie, o którym pisze Kühn, odpowiada dość dokładnie Heideggerowskiemu pojęciu egzystencji (także późniejszej „ek-sistencji”), zaś medytacyjną procedurą rozpoznawania tego „objektu” nazwać by można właśnie jego analizą. A zatem: medytacja nad życiem jako analiza ludzkiego egzystowania. Analizy Kühna nie powtarzają przy tym heideggerowskiej hermeneutyki faktyczności, w niektórych elementach są nawet z nią niezgodne (np. kwestia odniesienia do nicości). Choć naturalnie pojawiają się w pracy kategorie i problemy znane z *Bycia i czasu* (np. śmierć, skończoność), ale także aspekty poza to dzieło wykraczające (pierwotna dobroć życia, życie jako samopobudzenie, cielesność, miłość, erotyka itp.). Całość została przy tym podzielona na dwie części: „Podstawy” i „Sposoby życia”.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy książka mówi coś radykalnie nowego. Jednak to, co wypowiada, posiada dużą analityczną wnikliwość połączoną z perswazyjną siłą, pozwalającą nie tylko dostrzec w życiu fundament wszystkiego, także nigdy w pełni wobec niego adekwatnego pojęcia życia, pojęcia, które sobie o nim robimy, ale i dokonać jego afirmacji, nawet jeśli w życiu często konfrontowani je-

steśmy z sytuacjami, gdy „mamy go dość”, gdy odechciewa się nam żyć. To istotna zaleta tej osobliwej książki, która zachęca nas także do ponownego przyjrzenia się klasycznym pozycjom filozofii życia. Jak pokazuje renesans badań nad Diltheyem (M. Jung, F. Fellmann, V. Gerhardt, E. Paczkowska-Łagowska), związany z ogłaszaniem jego niepublikowanych pism i zapisków, myśl ta nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.